
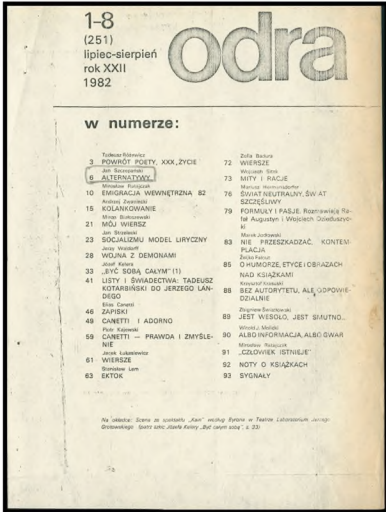


<p>Logotyp</p> 	<p>Nazwa instytucji</p> <p style="text-align: center;">Muzeum Ustrońskie</p>	
<p>Tytuł jednostki / publikacji / fotografii</p> <p>Alternatywy, „Odra”, lipiec – sierpień 1982, rok XXII, nr 1 – 8 (251), s. 6 – 10.</p>		
<p>Ilość stron oryginału</p> <p style="text-align: center;">5</p>	<p>Ilość skanów</p> <p style="text-align: center;">5</p>	<p>Liczba plików publikacji</p> <p style="text-align: center;">13</p>
<p>Autor</p> <p style="text-align: center;">Jan Szczepański</p>	<p>Wydawnictwo / zakład fotograficzny</p> <p>Krakowskie Wydawnictwo Prasowe</p>	<p>Skan okładki</p> 
<p>Miejsce wydania</p> <p style="text-align: center;">Kraków</p>	<p>Rok wydania / Data powstania</p> <p style="text-align: center;">1982</p>	
<p>Sygnatura</p> <p style="text-align: center;">---</p>	<p>Rodzaj zasobu (np. zdjęcie, czasopismo itp.)</p> <p>artykuł</p>	
<p>Wymiary (wys x szer)</p> <p style="text-align: center;">18 x 24,3 cm</p>	<p>Stan zachowania</p> <p style="text-align: center;">---</p>	<p>Charakterystyka skanowanego obiektu</p> <p>Artykuł Jana Szczepańskiego poświęcony kwestii myślenia alternatywnego i jego popularności w społeczeństwie w sytuacji społeczno – politycznej stanu wojennego w Polsce a także o ogromnej wartości idei porozumienia.</p>
<p>Hasła przedmiotowe (okres historyczny, postacie, miejsce)</p> <p>XX wiek, Polska Rzeczpospolita Ludowa, Jan Szczepański,</p>		
<p>Hasła tematyczne (np. miasto, przemysł, kuźnia, letnicy itp.)</p> <p>polityka, społeczeństwo, ekonomia, gospodarka, problemy gospodarcze, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Miesięcznik „Odra”, Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”, Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego, socjologia, emigracja, stan wojenny 1981 – 1983,</p>		
<p>Prawa autorskie</p> <p style="text-align: center;">---</p>		

1-8

(251)

lipiec-sierpień

rok XXII

1982

# odra

## w numerze:

- |    |   |    |  |
|----|---|----|--|
| 3  | Tadeusz Różewicz<br>POWRÓT POETY, XXX, ŻYCIE  | 72 | Zofia Badura<br>WIERSZE  |
| 6  | Jan Szczepański<br>ALTERNATYWY                | 73 | Wojciech Sitek<br>MITY I RACJE   |
| 10 | Mirosław Ratajczak<br>EMIGRACJA WEWNĘTRZNA 82 | 76 | Mariusz Hermansdorfer<br>ŚWIAT NEUTRALNY, ŚWIAT<br>SZCZĘŚLIWY                |
| 15 | Andrzej Zwaniecki<br>KOLANKOWANIE             | 79 | FORMUŁY I PASJE. Rozmawiają Ra-<br>fał Augustyn i Wojciech Dzieduszy-<br>cki |
| 21 | Miron Białoszewski<br>MÓJ WIERSZ              | 83 | Marek Jodłowski<br>NIE PRZESZKADZAĆ, KONTEM-<br>PLACJA                       |
| 23 | Jan Strzelecki<br>SOCJALIZMU MODEL LIRYCZNY   | 85 | Żeljko Falout<br>O HUMORZE, ETYCE I OBRAZACH<br>NAD KSIĄŻKAMI                |
| 28 | Jerzy Waldorff<br>WOJNA Z DEMONAMI            | 88 | Krzysztof Krasuski<br>BEZ AUTORYTETU, ALE ODPOWIE-<br>DZIALNIE               |
| 33 | Józef Kelera<br>„BYĆ SOBĄ CAŁYM” (1)          | 89 | Zbigniew Światłowski<br>JEST WESOŁO, JEST SMUTNO...                          |
| 41 | Eliás Canetti<br>ZAPISKI                      | 90 | Witold J. Molicki<br>ALBO INFORMACJA, ALBO GWAR                              |
| 46 | Piotr Kajewski<br>CANETTI I ADORNO            | 91 | Mirosław Ratajczak<br>„CZŁOWIEK ISTNIEJE”                                    |
| 59 | Jacek Łukasiewicz<br>WIERSZE                  | 92 | NOTY O KSIĄŻKACH   |
| 61 | Stanisław Lem<br>EKTOK                        | 93 | SYGNAŁY  |

Na okładce: Scena ze spektaklu „Kain” według Byrona w Teatrze Laboratorium Jerzego Grotowskiego (patrz szkic Józefa Kelery „Być całym sobą”, s. 33)

JAN SZCZEPAŃSKI

## ALTERNATYWY

Myślenie w kategoriach alternatyw wydaje się proste i jest sugestywne. Widzenie rzeczywistości w kontrastach ma pociągający urok. Na nim właśnie opiera się estetyczna wartość grafiki, operującej czarno-białym przeciwstawieniem, odcinającym ostro i zasadniczo to, co białe, od tego, co czarne. Takie graficzne widzenie rzeczywistości występuje także bardzo często w polityce, gdzie ludzie skłonni do podziwiania akwareli czy pasteli są podejrzewani o brak pryncypialności, o chwiejność ideową, o zamazywanie poglądów, a zatem o uleganie wpływom ideologii wrogich. Nie może bowiem być w polityce łagodnych przejść w kolorach, zlewania się barw w tęczyowych plamach, nakładania się odcieni w kompozycje bez kontrastów. W polityce takie akwarelowe widzenie rzeczywistości jest zawsze zagrożeniem dla spójności grup działających, które muszą wyraźnie wiedzieć, co jest dobre — bo nasze, a co jest złe — bo obce. Silne i prężne ruchy polityczne są zawsze skłonne do graficznego ujmowania świata społecznego, a zatem także w myśleniu alternatywnym są skłonne do radykalnych i ostrych przeciwstawień: wszystko albo nic, z nami albo przeciw nam, przyjaciel albo wróg, pełne porozumienie albo konfrontacja, czyli walka.

Sądzę, że gdybyśmy jednak dokładnie zanalizowali dzieje walk politycznych, zwłaszcza tych, które kończyły się jakimś wybitnym sukcesem jednego stanowiska, to doszlibyśmy do wniosku, że takie graficzne myślenie w kierowaniu walkami politycznymi nie zawsze jest optymalne, gdyż skłania do przeoczenia istotnych elementów składowych rzeczywistości społecznej, a zatem do operowania tylko częścią istniejących w niej możliwości. Tymczasem sukcesy w polityce osiągnęli częściej ci politycy, którzy widzieli wyraźnie wszystkie odcienie występujących w społeczeństwie kolorów i umieli je wykorzystać dla swoich celów.

Ten metaforyczny wstęp posłuży nam także do analizy alternatyw kryjących się w aktualnej sytuacji politycznej w Polsce i ich programowych sformułowań. Często bowiem spotykamy poglądem zarówno w partii, jak i w „Solidarności”, zwłaszcza tej, która pozostaje pod wpływem radykalnych grup opozycji politycznej, jest skrajnie „graficzne” stanowisko: albo pełne porozu-

mienie, polegające na akceptacji naszego stanowiska przez drugą stronę, albo konfrontacja, której wynikiem może być tylko zniszczenie przeciwnej strony. Słowem, albo zupełnie białe, albo zupełnie czarne. Taka skrajna alternatywa jest po prostu nierealnym pomysłem. Mobilizuje ona z miejsca wszystkie emocje konfliktowe, mobilizuje wrogie wyobrażenia o stronie przeciwnej, wywołuje skrajne poczucie zagrożenia, usposabia do odrzucenia prób negocjacji.

Porozumienie między antagonistycznymi grupami politycznymi jest możliwe, gdy będą spełnione bardzo zróżnicowane warunki. Przede wszystkim, rozpoczynając negocjacje, obie strony nie mogą mieć poczucia, że rozpoczęcie rozmów jest zagrożeniem dla istotnych wartości, z których nie mogą zrezygnować. Zatem elementy istotne kontrastu nie zawsze podlegają dyskusji. Dyskusji mogą podlegać inne odcienie. Trzeba je więc widzieć, zdejmując z oczu okulary politycznego grafika.

Rzeczywistość społeczna zawiera wiele możliwości działania politycznego. Zastanówmy się nad tym tak często używanym wyrażeniem „możliwości”, gdyż nazywano przecież politykę „sztuką możliwego”. Otóż możliwości w polityce są konstelacjami warunków stwarzających szansę powodzenia czy też braku powodzenia dla określonych działań. Są to przede wszystkim warunki psychologiczne, tzn. układ zorganizowanych sił mogących poprzeć, czy też przeciwstawić się pewnym rozwiązaniom politycznym. Mówmy konkretnie. Jeżeli proponujemy, aby aktualny kryzys polityczny w kraju, istniejące antagonizmy rozwiązywać przez walkę lub przez ugodę zawartą między przeciwstawnymi siłami, to rozważmy, jakie jest prawdopodobieństwo sukcesu dla obu tych koncepcji.

Zacznijmy od u g o d y. Samo słowo wskazuje, że u g o d a jest zjawiskiem mogącym zachodzić między stronami mającymi rozbieżne stanowiska polityczne, rozbieżne oceny sytuacji, rozbieżne propozycje działania. Trzeba więc najpierw, aby potencjalni partnerzy ugody zechcieli zasiąść do rozmów. Tutaj już w tym warunku napotykamy istotne trudności, do rozmów bowiem muszą zasiąść przedstawiciele organizacji i instytucji składających się na kompleks władzy, tzn. rząd, WRON, partie polityczne z jednej strony. Z dru-

giej strony związki zawodowe z „Solidarnością” włącznie. Ale związki zawodowe są zawieszony i nieczynne. Czy mogą więc prowadzić rozmowy, zanim zawieszenie nie zostanie uchylone? czy masy członkowskie wszystkich trzech związków zgodzą się na takie działanie i kto ma w tych rozmowach uczestniczyć? To właśnie mam na myśli, mówiąc o warunkach psychologicznych ugody: postawy, poglądy, zasady działania uznawane przez grupy przywódcze i przez masy członkowskie różnych zbiorowości istniejących na scenie politycznej. Dalej, do rozmów musi zasiąść Kościół jako ta instytucja i zbiorowość, która w latach 1980—81 zdobyła sobie ogromne uznanie i wpływy. Trzeba jednak pamiętać, że jest to Kościół katolicki, czyli powszechny, i jego interesy nie pokrywają się w pełni z interesami narodu polskiego, że mimo całego zaangażowania w sprawy polskie Kościół musi pilnować swoich spraw wynikających z jego powszechności i jego zaangażowania w wielu kontynentach, krajach i systemach politycznych, że stoi on nie tylko w obliczu procesów wynikających z jego stosunków z ustrojem socjalistycznym, ale także wobec problemów indyferentyzmu religijnego społeczeństw masowej konsumpcji w świecie zachodnim oraz wobec bardzo trudnych problemów w Ameryce Łacińskiej, w Afryce i Azji. A przy tym „Królestwo moje nie jest z tego świata”. Kościół musi więc patrzeć daleko w przyszłość, licząc się jednak z aktualnymi konstelacjami sił, i nie może się w pełni angażować ani po stronie władzy, ani „Solidarność”, ani opozycji, a wszystkie propozycje rozważać z punktu widzenia tego, co jest istotne dla jego funkcji zasadniczych, tzn. dla utrzymania i rozwoju religii.

Dalsze pytanie, czy do rozmów trzeba dopuścić opozycję polityczną, zarówno tych jej przedstawicieli, którzy czynnie działali w „Solidarność”, jak i te grupy, które działały poza nią i tworzyły się, wykorzystując stwarzane przez nią sytuacje? Czy istnieje dla władzy możliwość prowadzenia rozmów z opozycją, gdyby opozycja się na takie rozmowy zdecydowała? Na razie rozważaliśmy tylko psychologiczne składniki możliwości wynikające z przesłanek ideowych, z nastawień i tradycji, z interesów i aspiracji.

Lecz w pojęciu możliwości mieszczą się jeszcze inne składniki: prawne, organizacyjne, ekonomiczne, międzynarodowe, moralne a nawet religijne. O każdej z nich można by wiele powiedzieć. Warunki prawne — wszystkie radykalne ruchy społeczne, także i te, które zaczynają od walki o praworządność mają skłonności do nieliczenia się z obowiązyującym i istniejącym prawem. Po prostu dlatego, że chcą je zmienić, i tak jak rewolucje chcące ustanowić praworządność — zaczynają od łamania prawa. Warunki stwarzane przez prawo są wykorzystywane w różny sposób przez strony pozostające w konflikcie, a gdy

zasiadają do rozmów zmierzających do zawarcia ugody, rola prawa formalizującego i ustalającego warunki ugody staje się wprost ogromna.

Warunki organizacyjne oznaczają istnienie zorganizowanych form życia zbiorowego, zorganizowane sposoby działania i kierowania postępowaniem jednostek, grupę wielkich zbiorowości, wszystkich obywateli państwa. Każda wielka czy mała organizacja ma swój imperatyw organizacyjny, czyli swoje wewnętrzne konieczności organizacyjne warunkujące jej działania zbiorowe. Ta wewnętrzna struktura, układ stanowisk, zasady odpowiedzialności, hierarchia, zasady podejmowania decyzji itp. (wystarczy zajrzeć do dowolnego podręcznika teorii organizacji) wyznaczają jej możliwości działania, a zatem muszą być brane pod uwagę przy rozważaniu roli poszczególnych organizacji politycznych, związkowych, religijnych, czy innych w rozwiązywaniu konfliktów politycznych i konstruowaniu warunków ugody.

Możliwości ekonomiczne, na ogół lekceważone we wszystkich umowach społecznych z lat 1980—81, są aktualnie szczególnie ważne. Pozostaje otwartym pytanie, jak dalece stan gospodarki jest wyznaczany przez czynniki psychologiczne, tzn. przez brak zaufania kadr kierowniczych niższych szczebli i siły roboczej do umiejętności i zdolności kierowniczych organów władzy w dziedzinie skonstruowania i konsekwentnego realizowania planu odbudowy i wyprowadzenia gospodarki z kryzysu. W świadomości szerokiego kręgu społecznego jest głęboko zakorzeniona niewiara zarówno w sprawność systemu gospodarczego i jego mechanizmy funkcjonowania, jak i metody kierowania ludźmi gospodarującymi oraz organizacjami gospodarczymi. Tymi czynnikami gospodarczymi usprawiedliwia się także wiele zwyczajnego niedbalstwa i beztroski w obchodzeniu się z surowcami, maszynami, zużywanymi przez marnotrawstwo lub wręcz bezmyślne niszczenie, i inne zjawiska subiektywne, jak złe wykorzystanie czasu pracy, niską wydajność pracy i kiepską jakość produkcji. W każdym razie istnieje tu wyraźne sprzężenie i wzajemne wzmocnienie zjawisk ujemnych.

Elementy międzynarodowe są szczególnie silnie eksponowane. Podkreśla się zazwyczaj jednostronnie zależność Polski od Układu Warszawskiego i RWPG, zależność polityczną i ideologiczną a także gospodarczą od państw tych dwóch sojuszków. Lecz wydarzenia ostatnich miesięcy pokazują także wyraźnie, że zależności, zwłaszcza gospodarcze, od krajów kapitalistycznych są też rozległe. Rozwiązania wewnętrzne, czy to polityczne, czy społeczne, czy gospodarcze budzą wielorakie echa i reakcje w wielu krajach i kraje te mają dość szerokie możliwości ingerencji w stan rzeczy w Polsce. Jest rzeczą oczywistą, że każdy polityk proponujący możliwe

rozwiązania wewnętrznych problemów musi się liczyć z tyra ingerencjami w jakiegokolwiek one występują postaci.

Możliwości działania przez polityków i masy obywatelskie są także określane poziomem moralnym, tzn. ustalonymi sposobami i wzorami działania, w których przejawiają się uznawane wartości. Nie wchodząc w rozważanie stosunku między polityką i moralnością i zdając sobie sprawę z tego, że w polityce chodzi przede wszystkim o efektywność działania i podstawy polityczne wobec moralności są zazwyczaj raczej instrumentalne, gotowe traktować moralność raczej jako czynnik podnoszenia skuteczności działań politycznych niż widzieć w niej wartość samą w sobie — musimy podkreślić, że w okresach kryzysów politycznych argumentacja moralna i oceny moralne stają się istotnymi elementami walk politycznych, ze względu na odzew, jaki budzą wśród obywateli. Argumentacje moralne grały ogromną rolę w polemikach i głosach krytycznych roku 1980, i bardzo przyczyniły się do wytworzenia trwałych postaw politycznych, ciężących także i na dzisiejszych próbach szukania wyjścia. To samo można by powiedzieć i o czynnikach religijnych, o roli, jaką w okresie kryzysu grało duchowieństwo, o roli nabożeństw w czasie strajków, o obecności duchowieństwa na wszystkich miejscach konfliktów społecznych i politycznych.

Otóż te wszystkie elementy zamykające się w jednym słowie możliwości muszą być brane starannie pod uwagę, gdy staramy się określić alternatywę, czy wybór sytuacji i działań mogących doprowadzić do stworzenia kompromisowego stanu politycznego w Polsce. Wydaje mi się, że występuje tutaj prawie tragiczny spłot warunków nie dających żadnemu kompleksowi sił zorganizowanych możliwości samodzielnego i skutecznego narzucania własnych koncepcji rozwiązań. Siły bowiem są tak rozłożone, że władza nie może narzucać rozwiązań gospodarczych, które nie znajdują uznania zatrudnionych pracowników. Widzieliśmy już w ciągu minionych 36 lat wiele reform, które przez pracowników zostały doprowadzone do absurdu, lub też po pewnym okresie funkcjonowania zostały „sprowadzone” do poprzednio istniejących stanów rzeczy. Skuteczność działań antykryzysowych ilustruje fakt, że w okresie, gdy w Polsce brak żywności i środków na import żywności, ok. 240 tys. ha roli pozostaje poza uprawą, właściwie trudno zrozumieć dlaczego. Wytwarzają się spłoty wzajemnego paraliżowania się sił społecznych i politycznych, powodujących także paraliż gospodarki i utrzymywanie się niekorzystnych odniesień międzynarodowych. Istnieje wśród opozycji przekonanie, że opór przeciwko władzy, wyrażający się także niską intensywnością i wydajnością pracy może doprowadzić

władzę do zasadniczych ustępstw, a może i do zasadniczej zmiany form ustroju. Wśród skrajnych „gorącogłowych” rodzą się różne koncepcje oporu zbrojnego, który może — zaczynając od demonstracji i walk ulicznych w miastach — doprowadzić do powstania stałej partyzantki miejskiej, terroru zbrojnego, i różnych innych form walki, które staną się czynnikiem osłabiającym władzę, a mogą doprowadzić do jej obalenia.

Jest rzeczą jasną, że walka ma swoje prawa psychologiczne, że raz rozpoczęta prowadzi do wytworzenia się trwałych wyobrażeń ujemnych o przeciwniku, wytwarza wrogie stereotypy oponujące umysły i ograniczające ich zdolność jasnego poznawania rzeczywistości. Celem i sensem walki jest zwycięstwo, bo tylko szaleniec rozpoczyna walkę, nie mając szansy na zwycięstwo. Walka tworzy także swoiste organizacje, które utrwalają się, i grupy walczące narzucają swoje wizje rzeczywistości zdominowane przez ideologię walki. Są to zjawiska psychologiczne, które raz powstałe i rozwinięte, utrzymują się długo.

Stąd, chcąc uniknąć tych ujemnych zjawisk, jakie niesie ze sobą konfrontacja, trzeba odwołać się do tych czynników, które niejako zawodowo są powołane do obiektywnego i rzeczowego poznawania społeczeństwa i wszystkich zakresów zachodzących w nim zjawisk, czyli odwołać się do ludzi nauki, dysponujących metodami obiektywnych badań. Powołano wiele grup uczonych i ekspertów badających gospodarkę, kulturę i inną dziedzinę życia społeczeństwa dla doradzania w szukaniu optymalnych rozwiązań. Te zagadnienia roli ludzi nauki rozszerzają się niejako automatycznie także na ludzi wykształconych, których praca zawodowa polega na stosowaniu wiedzy naukowej w wykonywaniu zawodu, tzn. inżynierów, lekarzy, nauczycieli, prawników itp. Zatem zjawiska zachodzące wśród tych kategorii społecznych, ich postawy, działania i sposoby postępowania wobec sytuacji społecznych, politycznych i gospodarczych są ważnym czynnikiem w określaniu alternatyw, gdyż przez nich postawiona diagnoza rzeczywistości wywiera poważny wpływ na funkcjonowanie przez nich kierowanych instytucji i zbiorowości pracowniczych.

Obserwując zjawisko emigracji wewnętrznej trzeba zdać sobie sprawę z możliwości i konsekwencji takiej postawy. Jest to bowiem pewien rodzaj biernego oporu, prowadzący do ograniczania zakresu działania, do niewykorzystywania możliwych sposobów działania, ograniczania intensywności pracy itp. Tęgo rodzaju zachowanie jest dyktowane przekonaniem, że taki bierny opór może doprowadzić do zmian w systemie sprawowania władzy. Lecz nie zawsze zostaje tu w pełni uwypuklona istotna przesłanka, że metoda ta wymaga, aby niejako po drodze, jako warunek konieczny, zostały zniszczone istotne tkanki i mechanizmy życia społecznego.

czeństwa, od których zależy przezwycięzenie trudności gospodarczych.

Społeczeństwo ma zawsze w swoich stosunkach z władzą kilka możliwych sposobów zachowania się: może współpracować w pełni z władzą, dając jej pełne poparcie i wspierając ją w pełni; może współpracować z władzą w takim zakresie, w jakim jest to korzystne i konieczne dla rozwoju form zbiorowych; może pracować dla siebie, wykorzystując istniejące możliwości stwarzane przez władzę, wiedząc, że władza jest nieprzyjazna (jak to czyniło społeczeństwo polskie w zaborze pruskim); może przeciwstawiać się władzy biernie, wstrzymując się także od pracy dla siebie, podcinać władzę przez podcinanie podstaw własnej egzystencji; może zwalczać władzę czynnie, mając świadomość wszystkich skutków, jakie taka walka za sobą pociąga.

Wszystkie te „idealne typy” alternatyw są w Polsce w jakiś sposób możliwe, plus oczywiście różne ich kombinacje tworzące alterna-

tywy pośrednie. Działania wybierające jedną z tych alternatyw powinny być poprzedzone pełnym poznaniem wszystkich elementów możliwości zawartych w istniejących sytuacjach. Ten wybór musi przede wszystkim spadać na ludzi wykształconych, którzy w szkołach wyższych uczyli się metod obiektywnego poznawania rzeczywistości w każdej sytuacji; muszą oni sobie zdawać sprawę z elementów składowych sytuacji materialnych, gospodarczych, społecznych, politycznych, moralnych, organizacyjnych i innych, wyznaczających końcowe skutki wybranych metod działania i doboru środków działania. Sytuacja jest bowiem zbyt poważna, by pozwalać sobie na luksus emocjonalnych uniesień. Stan państwa, gospodarki, poziom życia obywateli, wymagają trzeźwej oceny, chłodnego zbadania elementów możliwości, i na tej podstawie wyboru metod i środków działań optymalnych. Odpowiedzialności za taki wybór ani współczesność, ani historia nie zdejmie z ludzi wykształconych.

Jan Szczepański

Vikova Jindra (Czechosłowacja)

„Spotkanie” (porcelana)

